

Wzrost człowieka o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zł 75 cent

miesięcznie 1 " 30

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 5

Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ent.

do Prus i Rosji niem. 4 tal. 15 sgr.

Szwecji i Danii 6

Francji i Anglii 23 franków.

Włoch 25

Belgii i Szwajcarii 18

Turcji i Naddn. 18

Nier pojeźdźczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskryta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia J. Szeja Czecha w rynku W PARYŻU: na ulicy Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelt, Wollzeile 22; tudzież pp. Hasenstein & Vogler, Wollzeile 9. WFRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukarni, oprócz opłaty stemplowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie. LISTY REKLAMACYJNE nie są częstowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową z Tygodnikiem Niedzielnym:

Na 9 miesięcy tj. 1. kwietnia do końca b. r. 15 złr. — ent.

półrocznie 10 " — "

kwartalnie 5 " — "

miesięcznie 1 " 70

W razie gdyby żądano Tygodnika Niedzielnego więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po 35 cent.

Bez przesyłki pocztowej i bez Tygodnika Niedzielnego w miejscu: kwartalnie 3 " 75

miesięcznie 1 " 30

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.

Na prowincję tj. z przesyłką pocztową można prenumerować na Gazetę Narodową tylko razem z Tygodnikiem Niedzielnym; jedynie miejscowi tj. we Lwowie odbierający prenumeratorem mogą abonować Gazetę Narodową bez Tygodnika Niedzielnego.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty dla uniknięcia niepotrzebnych korespondencji i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów d. 5. kwietnia.

(Walka podziemna między dr. Giskrą a p. Beustem. — Morgenpost i Pester Lloyd w tej sprawie. Dr. Smolka u Beusta.)

Już dzisiaj jawna jest rzecz, że między panem Giskrą a panem Beustem toczy się walka podziemna. Dr. Giskra nsiłnie oswobodzić ministerstwo spraw wewnętrznych z pod wpływu kanclerza państwowego, więc kwestię prezydentury przedlitawskich ministrów wysuwa naprzód. Właściwie ma dr. Giskra sam się dobrać tej posady, a stwarzanie rozmaitych niepodobnych kandydatur ma być jedynie manewrem zakulisowym. Popierające p. Giskrę dzienniki, wysuwają to ks. Auersperga, to hr. Antoniego Auersperga, to ks. Colloredo, to hr. Wrębę, aby w końcu skonstatować, że żaden z nich nie chce wejść do ministerstwa, chociaż każdy z nich zdolny jest do tej posady, bo brudzi ciagle brania Beust, mieszka się w sprawie przedlitawskiej! A gdy podniesiono pogłoskę o zamiarze mianowania hr. Potockiego prezydentem ministrów, to zaraz te same dzienniki poświadczały, iż rzecz to jest niepodobna, bo byłoby to zupełnem rozprętwieniem ministerstwa! Dlaczego, nie piszą, lecz widoczna jest ich obawa, iż hr. Potocki gotów więcej przechylić się na stronę hr. Beusta niż dr. Giskrę, Herbstę lub Hasnera. O wszystkich innych kandydaturach nie pomyślano zapewne w sferach kompetentnych, lecz hr. Potocki jest dobrze widzianym u dworu, w dobrych stosunkach z Beustem, więc pogłoska o jego mianowaniu gotowa się sprawdzić, co rozwiłoby aspiracje pana Giskrę! Wiedząc to, dzienniki centralistyczne uważają kandydowanie hr. Potockiego za niemożliwe, bo za rozbiście ministerstwa burgerministerów!

Morgenpost przestrzega jednak panów burgerministerów, aby nie zbyt naciskali strany — bo mogą się urwać i wyrzucić burgerministerów z ministerstwa. Pan Beust — pisze ten dziennik — ustąpił panu Giskrze et consortibus w przeszłym roku i przyjął na celnienie podróży cesarstwa do Galicji, bo potrzeba mu było jeszcze ministerstwa burgerministerów do jak najspieszniejszego przeprowadzenia w Radzie państwa ustawy wojakowej. Obecnie już podobnej potrzeby nie ma, a gdyby przyszło do otwartego sporu między Beustem a Giskrą, to hr. Beust pozostałby na swej posadzie, bo pozostać musi. Niema bowiem w całej Austrii męża stanu, którymby go zastąpić można. On tylko jeden zdolny jest być współzawodnikiem Bismarka, Napoleona, Gorczakowa. Tymczasem panu Giskrę i burgerministerów łatwo zastąpić kim innym. Wiedząc to, radzi Morgenpost, aby obecnie burgerministerzy nie opierali się zamiarowi cesarskiej podróży do Galicji.

Morgenpost dodaje, że pan Giskra widzi sam niebezpieczeństwo dla siebie, i proponuje panu Beustowi ugodę. Oto niech p. Beust złoży kanclerstwo, niech pozostawi sobie tylko sprawy zagraniczne, a nie mieszaj się całkiem w wewnętrzne. A panu Giskrę niech zapewne dopomoże do prezydentury ministerstwa przedlitawskiego! Cóż, kiedy Morgenpost sama oświadcza, że pan Beust tej ugody nie przyjmie! Kanclerz bowiem domaga się ugody z narodowościami nie-niemieckimi — pan Giskra zaś „obronę niemieckiego żywiołu zrobił zadaniem swoim” i jest wszelkiej transakcji z Polakami i Czechami przeciwny!

Otóż Morgenpost w tym względzie ostatnim trafnie zcharakteryzowała położenie obecne w Wiedniu. Wszystkie pogłoski o przesileniu, o zmianie ministerstwa, o sporach w łonie mini-

nisterstwa itd., są w gruncie rzeczy wyrazem tej walki, jaka się toczy między centralistami, na których czele stoi dr. Giskra, a transakcjonistami, na których czele stanął p. Beust. Walka ta przybiera coraz ostrzejsze zarysy, a stanowczy krok ze strony polskiej delegacji niezawodnie sprowadzi starcie, którego wynikiem w każdym razie będzie wyjście z dzisiejszej niepewnej sytuacji, jeżeli nie zwycięstwo transakcjonistów, pragnących ugody z Polakami i Czechami. A już wyjście samo z dzisiejszego położenia, chociażby nawet zwyciężył dr. Giskra, jest pożądanem. Po zwycięstwie bowiem dopiero okazałaby się przebieg, w którą centraliści wprowadzili Austrię.

Pester Lloyd zamieszcza widocznie z sfer, zbliżonych do kanclerza, pochodzącą obronę przeciw podkopaniu stanowiska jego. Korespondent wywodzi, że kanclerz nie może obojętnie zachować się wobec wewnętrznego odbudowywania Austrii, gdyż on to odbudowywanie rozpoczął, swego zdaniem o dalszej odbudowie, daje więc wyraz. Zresztą i ministrowie, którym to objawia nie przez p. Beusta zdań w jednej lub drugiej sprawie niedogodnym być ma, udają się przeciw sami do niego w wszystkich ważniejszych sprawach o radę, o zdanie. Czy ma im odpowiadać: To mnie nie obchodzi! Przechodząc do sprawy galicyjskiej, Pester Lloyd pisze: „Najfatalniej kompromitują się owe doniesienia i ich inspiratorowie, gdy mówią głównie o kwestii galicyjskiej jako o takiej, w której czynności i zamiary parlamentarnego ministerstwa krzyżuje mieszanie się kanclerza. Łatwo było powołać się na to, że właśnie tylko osobistemu wpływowi pośredniczącemu teraźniejszego kanclerza zawdzięczać należy, że delegacja galicyjska jeszcze dziś stoi na legalnem stanowisku konstytucyjnym, jak również i na to, że dla Austrii i w Austrii powinna być kwestja galicyjska traktowaną tak, jak traktują się sprawy, dość wybitnie wchodzące w zakres polityki zewnętrznej. Ale wobec rzeczywistego stanu rzeczy byłoby każde takie powoływanie się na okoliczności łagodzące co najmniej zbytecznem. Faktem jest przecież, że sprawy tej nie traktowano nigdy inaczej, jak tylko w łonie przedlitawskiego ministerstwa bez powoływania hr. Beusta.

„Przypuściwszy, chociaż nie przyznajemy tego, że jak piszą w owych „zwierzeniach”, byłoby istotnie dwa głosy w Radzie ministrów, nietylko przez kanclerza, i że do tych dwóch głosów dołącza się trzeci, jako osobiście na korzyść sprawy polskiej interesowany — to gdzież jest wielkość? Rada ministrów liczy ośm głosów; czyż może owi dyssydający trzej ministrowie byłiby w stanie w ten sposób obejść prawidła arytmetyki, że mieliby tworzyć przewagę nad resztą pięciu swoich kolegów? Zaprawdę, gdyby to nie poprzyjaźnione były pióra, od których pochodzą tego rodzaju doniesienia, możnaby czuć się powodowanym do przypuszczenia, że kryje się za tem akt złośliwości, niby zarzut, że wielkość parlamentarnego gabinetu nie czuje się samoistną, albo niema odwagi do samoistnego działania”.

Do Pester Lloyd'a telegrafują z Wiednia, iż dr. Smolka podczas swego ostatniego pobytu tamże odwiedził hr. Beusta i miał z nim kilkugodzinną konferencję, w której mu oświadczył, iż transakcja z Polakami możliwa jest jedynie na podstawie rezolucji sejmowej, i że polacy delegacji, nie osiągnąwszy ugody na tej podstawie, muszą ustąpić z Rady państwa. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, to okazywałoby się, iż dr. Smolka jest praktycznym politykiem, i pomimo uznawania federacji za najlepszą formę konstrukcji Austrii, liczy się jednak z czynnikami dzisiejszemi, z faktycznym stanem rzeczy.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Messyna dnia 29. marca.

(P. W.) Po długich kilku miesiącach milczenia spieszę znów do was z moją korespondencją. Nie spodziewajcie się jednak odemnie wiadomości z pierwszej ręki, mianowicie że światła politycznego. Ile razy przyszło mi pisać z Messyny o wypadkach agitacyjnych się na kontynencie włoskim, łamałem sobie głowę o czym donieść, a co pominąć. Bliżej stolicy Włoch będący, nieraz przedź wiece z dzienników lombardzkich o wypadkach, wpływ mających na losy młodego królestwa, aniżeli wyrzuceni na Sycylię uwięzieni wasz korespondent — odbierający, niestety dwa razy tylko na tydzień wiadomości z z Ciesniny. Mieście mnie za wytlomaczonego, ile razy przyjdzie wam się spotkać w moich listach z wieściami, przebrzmiałymi na kontynencie, ale nowymi dla naszej wyspy, a więc i dla mnie. W dobrej wierze rzeczy stare za nowe opowiadać wam będę, ograniczając się niekiedy na wiadomościach czysto lokalnych, z partykularnego braku sycylijskiego zebranych.

Za moim przyjazdem do Messyny pisano po dziennikach i rozprawiano na ulicach o bombach, rzuconych w katedrze i kościele Annunziaty, podczas nabożeństwa nieszpornego. Wojna liberalów i duchowieństwa nieustaje w Sycylii, a mianowicie w Messynie. Opowiadacz słowa Bożego w

zapale rzucił pioruny na rząd Wiktora Emanuela, na barbarzyński podatek od mlewa, na sprzedaż dóbr duchownych. Ośmioletni nieurodzaj na oliwki, cytryny i pomarańcze przypisywał gniewowi Madonny, zagniewanej na stan rzeczy w Sycylii i Neapolitańskiem, i tym podobnymi argumentami przemawiał do słuchającego go tłumu. Trzask pękającej bomby przeraził zgromadzoną trzodkę wiernych, niewiast i dzieci, cisnących się u stóp ołtarza, nie zmniejszył jednak ferworu każącego o prześladowaniu kościoła katolickiego, ale też i zapelnym wkrótce jego trymfie.

Gdyby podobnego rodzaju fajerwerk wydarzył się w Rzymie, śledztwu i uwięzieniu nie byłoby końca, a w Messynie ani przyszło do głowy policji dochodzić sprawców tej niespodzianki.

Gdy już wspominałem o Rzymie, muszę wam powiedzieć, iż od ministra policji papieżkiej wyszedł rozkaz, by podczas świąt Wielkanocnych pod żadnym pozorem nie wpuszczano w granice państwa Rzymskiego oficerów włoskich, gdyż monsignore Randi został uwiadomiony, iż partja ruchu ma intencję urządzić w pierwsze święto ludzkie przed Kwirynalem demonstrację kilku ex-książkom włoskim, jako to Robertowi Parmeńskiemu, i księżetom Toskany i Modeny, przebywającym obecnie w Rzymie. Utrzymują, iż zdezonizowani potentaci mają, zjechawszy się w świętej stolicy, utworzyć rodzaj kongresu w przewidywaniu jakichś ważnych komplikacji na półwyspie.

W samej rzeczy, jeśli mamy brać miarę o położeniu wewnętrznem Włoch z ciągłego alarmu i gorączkowej czynności władz cywilnych i wojskowych w niektórych prowincjach państwa, to zdawałoby się, iż jesteśmy w przededniu jakichś ważnych wydarzeń. I tak, w Aleksandrii w d. 18. b. m. wszyscy dowódcy kompanij 41. pułku piechoty liniowej, otrzymali rozkaz zarządzić ścisłą rewizję w tornistrach swoich żołnierzy, zwracając główną uwagę na podoficerów; spodziewano się znaleźć u nich podburzające proklamacje. W Faenza (w Legacji) generał Etcoffier, którego represje, dokonywane przed kilkoma miesiącami w tamtych okolicach, zjednały mu imię przekonane, rozwiązał gwardję narodową, rozkazując złożyć broń w 3 dniach, i to pod surową odpowiedzialnością.

W Raweńskiem, w Marchiach i Umbrii pomimo niejednokrotnego rozlewu krwi, pobór podatku od mlewa idzie ciagle oporem i demonstracje przeciw rządowi ponawiają się ciagle. W ostatnich dniach w Ankonie miało przyjść z tego powodu do znaczniejszych wypadków. Szczegółów tu jeszcze nie wiemy. W Medjulanie, Bolonii i innych miastach, policja śledzi sprawców kilkakrotnie ponawiającego się palenia listów w puszkach pocztowych.

Trudno domyśleć się celu podobnej demonstracji, na której rząd bynajmniej nie cierpi, tylko prywatne strony.

Przed dwoma tygodniami niektóre dzienniki umiarkowane Neapolu podały wiadomość, że w 72. pułku piechoty policja odkryła jakiś komitet wojskowy republikański, i że w skutek tego poczyniono mnóstwo aresztowań pomiędzy wojskowymi a cywilnymi. Dziś dowiadujemy się, iż oddani zostali władzy sądowej, mianowicie sądowni przysięgłych. Jeżeli gdzie, to niezawodnie w Neapolitańskiem, a mianowicie w samym mieście, rząd nie miał o kłopotu; pomimo złotej korony i adresu do króla Wiktora Emanuela, opatrzonego kilkunastu tysiącami podpisów, wystosowanego do króla w dzień dwudziestolecia rocznicy wstąpienia jego na tron sardyński, oznaki nieukontentowania, jeśli już nie powiem inaczej, stają się coraz widoczniejsze.

Jednego pięknego poranka i dni następnych policja zdzierła z ulicy Toledo i Piazza del Mercato plakaty z podpisem: „Związek powszechny republikański” (Alleanza repubblicana universale). Związek ten, jak jedna z ostatnich proklamacyj opiewała, przybrał później nazwę komitetu nieustającego republikańskiego (comitato permanente repubblicano). Organem tego komitetu ma być tajemne pismo, la Repubblica, którego dwa pierwsze numery już się ukazały. W Neapolu, jak mówi Unita Italiana, z którego to dziennika powyższe wiadomości zaczerpnąłem, rząd jest jakby w wigilię barykad, — prefekt, kwesor i dowódca wojsk od świtu do nocy są w ciągłym ruchu. Jest rzeczą pewną, że w Neapolu aresztują na prawo i na lewo, i że opinia publiczna jest niezmiernie zaagitowana. Do czego podobne postępowanie rządzących we Włoszech doprowadzi, trudno przewidzieć. Partja republikańska na półwyspie, jakkolwiek dosyć silna, nie jest przecież dosyć potężna, by w danej chwili stawiała czoło 200.000 odkolbówkom. Przytem stanowisko Francuzów w Rzymie i mnóstwo nagromadzonych materiałów wojennych w Civita-Vecchia powinno dać wiele do myślenia partji, ślubującej Mazziniemu.

W Messynie od 10 dni krąży dziwniej treści pogłoski; kto je płodzi i kto rozsiewa, niewiadomo. Mówiono niedawno, iż w Palermo zaszły groźne wypadki, a groźniejsze mają jeszcze nastąpić. Do tej pory my tu w Messynie, oprócz kilku morderstw alicyjnych i kilku anonimów z pogroźkami, o niczem ważniejszym nie slyszeli-

śmy z Palermo. Wysłano wprawdzie ztąd nie dawno awiz wojenny „Aquila”, z pół kompanij artylerji i trochę amunicji, ale to nie dowód, by wysłanie tego szczenięgo zastępn miało być wynikiem wypadków zaszłych czy też spodziewanych w Palermo. Do naszej cytadeli niewolno wejść nikomu bez specjalnego pozwolenia władzy wojskowej. Mosty zwodzone spuszcza się na godzinę przed Ave Maria, warty podwojone. W Wielki piątek w Messynie odbywa się procesja, na którą przybywa zwykle z gór do kilku tysięcy ludu, otóż tą razą podczas uroczystości pochoda nie widziano ani jednego wojskowego, kilku tylko szpicłów skromnie za arcybiskupem postępowało, przestrzegając, by nie ściskano sześćdziesięcioletniego arcybiskupa. Są to drobiazgi, ale o nich ehninie mówią, niemający nic innego do czynienia. Messyna miasto bardzo patryotyczne, jak dało dowód w 1848 i 1861 r., ale nigdy nie była pierwsza w ruchu rewolucyjnym; mieszkańcy jej, po większej części handlem zajęci, nie łatwo dają się uwodzić chimierom, mającym za sobą szanse choćby najlepszego powodzenia.

Dowiaduję się, iż do Palermo przybyli księstwo d'Aumale i mają tam zabawić do miesiąca maja. Mówią, iż powodem tej wizyty ma być stan zdrowia księżnej, niemogącej przyjeść do siebie po urodzinach nowego księcia Orleańskiego. Podejrzując, iż Orlanie francuscy mogą wspierać radami i kieszeniami Burbonów włoskich, niektórzy dzienniki palermitańskie radzą ministrowi, a głównie prefektowi miasta, by rozciągnął nad znakomitymi gośćmi ścisły nadzór. Zbyt uczynna to ostrożność. Podobno ze wszystkich co się święci we Włoszech, nie Burbonom zbierać owoce.

Ustawa

z dnia 9. marca 1869, zaprowadzająca przepisy o tworzeniu przysięgłych dla spraw prasowych a wchodzących w życie od dnia ogłoszenia.

§. 1. Przysięgli, którzy mają rozstrzygać o winie obwinionego o zbrodnię lub przestępstwo, popełnione drukiem, mają być zwyczajnie powołani z gminy miasta, w którym zasiada sąd prasowy.

Jeżeli jednak ilość powołanych na urząd przysięgłych wedle niżej wyrażonych przepisów członków gminy tego miasta nie dochodzi przynajmniej 300, w takim wypadku należy wybrać przysięgłych z członków najbliższych gmin sąsiednich, a obwód do tego potrzebny rozszerzyć należy tak daleko, póki ilość powołanych z gmin tego okręgu na urząd przysięgłych nie dojdzie przynajmniej liczby 300.

§. 2. Do urzędu przysięgłego jest powołanym każdy obywatel austriacki ploi męskiej, który:

- a) ukończył 30 rok życia;
- b) umie czytać i pisać;
- c) przynajmniej przez rok w gminie stałe zamieszkuje — i albo
- d) płaci przynajmniej 20 złr. podatków bezpośrednich bez dodatku — albo
- e) otrzymał stopień doktora w uniwersytecie krajowym lub złożył egzamin dojrzałości, lub ukończył studjum fachowe w akademii technicznej — albo
- f) należy do stann adwokatów, notariuszów lub profesorów, o ile te od a) do f) wymienione osoby nie uależą do wyjątków, wymienionych w §§. 3. i 4.

§. 3. Na urząd przysięgłego nie mogą być powołanymi:

1. duchowni urzędownie uznanego kościoła albo korporacji religijnej, i nauczyciele szkół ludowych;
2. zostający w służbie czynnej urzędnicy państwa, z wyłączeniem profesorów, tudzież wszyscy wojskowi, i
3. wszystkie osoby, zatrudnione przy ruchu poczt, kolei żelaznych, telegrafów i okrętów państwowych.

§. 4. Niezdolnymi do urzędu przysięgłych są:

1. Wszelkie osoby, które z powodu błędów cielesnych lub umysłowych nie mogą wypełniać obowiązków przysięgłego;
2. wszyscy, którzy nie używają praw obywatelskich w zupełności, mianowicie sądownie uznani marnotrawcy, inni wzięci pod kuratelę, i ci, na których majątek rozpisanu konkurs lub postępowanie ugodne, aż do ukończenia takowego;
3. wszyscy, którzy w skutek karnego wyroku utracili wedle ustaw wybieralność do reprezentacji gminnej, jak długo to wykluczenie istnieje, dalej wszyscy zostający w śledztwie karnem, w stanie oskarżenia, lub odbywający karę.

§. 5. Uchylić się od przyjęcia urzędu przysięgłego mogą:

1. Osoby, które przekroczyły 60. rok wieku — na zawsze.
2. Członkowie Rady państwa i sejmów — na czas sesji.
3. Osoby, zostające w cesarskiej służbie dworskiej, nauczyciele publiczni i lekarze, chirurdzy i aptekarze, których konieczność w służbie lub gminie potwierdził przełożony urząd lub najniższa władza polityczna — na następny rok słowneczny.

